

121)

„Bez uczniów nie byłoby szkoły, a bez szkoły nie byłoby nauczycieli”. WITOLD GOMBROWICZ

OPOWIASTKA

- Czy znasz opowiadanie o wakacjach z duchami?
- Odeszły z duchem czasu.

WIDZIANE W BRENNEJ

W Brennej skończyły się wakacje. Letnicy rozjechali się do domów. **Niektórzy** zostawili porzucone gdzie popadnie butelki, puszki, papierki, et cetera; a ci **najbardziej bezczelni** reklamówki pełne odpadków skrzętnie ukryli w zaroślach. **Wstyďte się!!!**

BELFER PO WAKACJACH NABIERA ROZMACHU

- W gruncie rzeczy gro waszych ziomali jest spoko, dlatego niektórzy dla swojego i ogółu dobra powinni zatrybić tok myślenia tegoż grona.
- Jeśli zaczną się schody, to nie szukajcie windy.
- Stara prawda mówi, że czym skorupka za młodu nasiąknie, taki Jan na starość będzie.
- Nauka to potęgi klucz, dlatego wytrych trzeba wrzucić do studni... I noże też!!!
- Proszę zmienić bieg myślenia, bo dostaniecie przyspieszenia w złym kierunku.
- Wiem, że młodość ma swoje prawa, ale to muszą być prawe prawa!
- Bądźcie pracowici jak pszczoły, bo inaczej to jak muchy zadowolicie się gównem.
- Pierwsze pały za płoty!
- Musicie się liczyć, że przez całe życie nie można liczyć na łud szczęścia.
- Nie chowajcie głowy w piasek, bo was po tyłku wykopią.
- Jeśli kogoś z was stosunek do stosunków jest inny niż Pan Bozia przykazuje, to niech się z tym nie parady!
- Za każdy wasz krok według mojego drogowskazu dam... Albo nic nie dam, bo byłoby to wręcz przekupstwo.
- Życzę wam szczęśliwego zakończenia roku szkolnego, a to jest jak najbardziej realne!
- Myślcie, bo jesteście!

LIMERYKI

●O wakacyjnej sielance

Kowalski w ciepłym kraju pod palmami
do góry brzuchem leżał otoczony kobietami.
Dwie na tyle wygłodniały,
że wilczy apetyt miały.
Pierwsza podgryzała pień, druga raczyła się kokosami.

●O wakacyjnej nudzie

Gdzieś nad Wisłą pod gruszą
miastowe dziewczę liczyło, że ją ruszą.
Lecz chłopci tylko chłopki
brali w siana kopki.
Jeden płaszczyl się z puszką i kuszą.

●O Polaków przy piwku gadkach

W breńskie góry
przyjechały Mazury.
Jeden: „Mam w czubie,
ale myśli nie gubię.
Widzimy, że z góry nie patrzycie z góry”.

122)

Ucieczka na koniec świata zawsze kończy się w punkcie wyjścia.

GRAFFITI

Nie zaśmiecaj, bo tracę oddech! – Matka Ziemia

Każdy może zostać ekologiem;
wystarczy nie śmiecić!!!

PRZYGANIAŁ KOCIOŁ GARNKOWI

Oko do oka:

–Nie ma drugich takich, jak my dwoje.

Pokrzywa do pokrzywy:

–Parzymy się?

Viagra do prezerwatywy:

–Nie pękaj!

Dziurawa skarpetka do świnki:

–Jesteś nadziana!

Halny do sosny:

–Wal się!

Bocian do komina:

–Trujesz!

Ślimak do ślimacznicy:

–Trybisz?

LIMERYKI

●O „snajperce”

Taka jedna z małej miejscowości Stara Zazdrosna
po rannej rosie biegła niezwykle radosna.
Przez pół nocy
do gwiazd strzelała z procy.
Na zniszczone zdjęcia i plakaty cień rzuciła sosna.

●O najdłuższej w ich życiu paradzie

W niezmierzonej okiem sonej dali
gej i lesbijka brzuch w brzuszki stali.
On: „Kurwa twoja mać,
nie ma z kim seksu uprawiać!”
Ona: „Dostaję kota bez mojej Ali!”.

●O starej prawdzie, że za pieniądze ksiądz się modli

Nowy proboszcz w Nędzy Dużej
w końcu nie wytrzymał dłużej:
„Macie markowe ciuchy, chałupy, fury –
a na tacę patrzycie z góry!”
Wierny: „Jak poprzednik pożyjesz w nędzy dużej!”.

123)

Uśmiech jest wizytówką duszy.

GRAFFITI

Jestem po przejściach – zebra

Nadstawiam ucha – słoń

Wejdz na mnie! – góra

LIMERYKI

●O stawiającym pierwsze kroki wynalazcy

Szukający zajęcia emeryt z Żelazowej Doliny
przymocował do butów po dwie sprężyny.

Zaczął przemieszczać się niczym kangur,

gdy wnet na drodze stanął mur.

Odtąd pod nim gra Chopina na szczeblach drabiny.

●O podróży w nieznane

Dwoje nowych zawiedzionych w Polusku
dosiadło się do grupy na jednym wózku.

Gdy pierwsze koty

za płoty,

to zaczęli wieszać psy na Tusku.

BAJKI

⇒O orce i zbiorach: Tu orka, tam zbiory.

⇒O Turku: Tu rekiny mają głos.

⇒O jamie: Ja mam to gdzieś!

⇒O turoniu: Nie tu roń łyzy.

⇒O imiesłowicie: Moi mili, mie słów nieraz brak.

⇒O jacie: Ja ta bajki wolę.

⇒O fanatyzmie: Fana ty zmyślnie robisz w balona.

⇒O Aninie: Ani nie piśnie.

⇒O gotyku: Dlaczego ty, kurcze, grasz na nerwach?

⇒O zabijace: Zabij, a kara cię nie minie! (jednak pamiętaj o 5. przykazaniu!!!)

⇒O panewce: Pan Ewce niech nie zawraca gitary.

⇒O łajaniu: Cała jesteś w skowronkach.

⇒O chwalbie: Chwal, babo, mnie tu i tam.

⇒O Gocie: Czego to ludzie nie wymyślą.

NAJNOWSZE WYNALAZKI

⇒Rękawiczki o jednym (środkowym) palcu

⇒Skarpety pięciopalcowe

⇒Moherowy powróż do przywiązania się do krzyża

⇒Złota klatka dla gangsterów

⇒Jasiek dla nocnych Marków

⇒Furtka do omijania przepisów

⇒Hulajnoga na gąsienicach

⇒Siodełko dla pańskiej łaski

⇒Szyny na boczny tor

⇒Paralizator na łapiducha

⇒Opiekacz gęziej skórki

⇒Rozjaśniacz czarnych myśli

⇒Antidotum na antidotum

⇒Mydło „Zabłocki” o zapachu figi z makiem

Nie daj na siebie czekać z uśmiechem, bo możesz się spóźnić.

GRAFFITI

Mnie się nie uklada – piasek
 Idę w zaparte – zatwardzenie
 Nie wchodź na mnie! – droga do nikąd
 Trzymamy się kupy – sami swoi

OGŁOSZENIA DROBNE PRAWDOPODOBNIENIE NIEPRAWDOPODOBNE

- ⇒ Za niezłe grosze zamiary ponoszę.
- ⇒ Dam gratis nauzkę naszym piłkarzom, jeśli znowu się nie wykażą.
- ⇒ Swoją nieskromną osobą zasilię mniejszość ową.
- ⇒ Wypiję każdego zdrowie, jeśli jak na to zarobić podpowie.
- ⇒ W dobre ręce oddam złego psa.
- ⇒ Poznam dziewczynę, która zechce obejrzeć moje znaczki, a ja jej minę.
- ⇒ Ogłupiałym od reklam dobrą radę dam.
- ⇒ Czystczenie kont i czterech kątów.
- ⇒ Każdego poruszę do żywego, ale najchętniej z ciekawości umierającego.
- ⇒ Staremu pierdole podrzucę laski gołe.
- ⇒ Użyczę małego białego pieska do pilnowania małego białego domku.
- ⇒ Cyrk sprzeda starego lwa za 17 lewa.
- ⇒ Dama z klasą pozna pana z kasą.
- ⇒ Poznam partnerki do gry w bierki.
- ⇒ Dwie lewe ręce zrobią coś naprędce.
- ⇒ Zachłannym oddam swój krzyż, bo w życiu miejsca na niego nie mam.
- ⇒ Belfrom bez wyobraźni polecam indeks z odzywkami.
- ⇒ Do prania mózgow zorganizuję miejsce w łaźni.
- ⇒ Nabitych w butelkę zapraszam na piwo i wyzerkę.
- ⇒ Gdzieś zapodział się mój Anioł Stróż. Daj cynk, jeśli coś w tej materii byś się dowiedział.
- ⇒ Każdemu pójdę na rękę, chociaż miałbym przeżyć mękę.

Z ZESZYTÓW SZKOLNYCH

- ⇒ Janko Muzykant zostałby drugim Chopinem, jeśli tylko dostał cymbalki od Jankiela.
- ⇒ Michał Drzymała był pierwszym prekursorem karawaningu w Polsce.
- ⇒ Jagna i Boryna pochodzili z chłopów i zamieszkiwali w małej miejscowości.
- ⇒ Faraonowie dla uszczęśliwienia ludu tworzyli piramidy szczęścia.
- ⇒ Wąż okularnik należy do gatunku krótkowzrocznych.
- ⇒ Hitler był największym z hitlerowców.
- ⇒ Co cztery lata jest olimpiada i rok przestępczy.
- ⇒ Bogumił i Barbara współżyli ze sobą w nocie i dnie.
- ⇒ Średniowiecze to okres ciemnoty, bo nie było światła.
- ⇒ W wiśniowym sadzie bracia Karamazow podglądali opalające się trzy siostry.

ZAGADKI

- Które grzyby stresują lisa?
- Kurki i gąski.
 - Dlaczego człowiek małpuje?
 - Bo pochodzi od małpy.
- Co robi śledź przy namiocie?
- Śledzi biwakujących.
 - Dlaczego dzwoni telefon?
 - Bo ktoś wykręcił numer.

GDY UWIERAJĄ OD PIŻAMY GATKI, TO TAKIE DZIWNE PRZYPADKI

Świszczypała spod Szarej Gwiazdy wziął rozbrat z dobrym swoim duszkiem. Ten zbiegiem okoliczności trafił w cień dwóch patyków, gdzie nie śpią demony. Tam w drodze rewanzu zawarł pakt z diabłem, którego mocą w samo południe przy burzy oklasków zaczęli świszczypale mydlić oczy. Operacja na tyle się powiodła, że gołym okiem ujrzał nagą prawdę. Był zbyt przybity, aby próbować cofnąć czas. Strach go przeleciał, a świat burzył się na potęgę. Na własnej skórze przekonał się, że przeszły mu ciarki po plecach. Zakasał rękawy i w bagnie chciał umyć ręce, ale w tym momencie poruszony do żywego, przegrał walkę z samym sobą. Założył klapki na oczy i po omacku ruszył w siną dal. Niczym do zakochania zrobił jeden krok, ale nogi odmówiły posłuszeństwa. To wystarczyło znaleźć się w maliniaku. Zatarł ślady. Poczł zimne poty na czole. Schował twarz w piasku, bo chociaż stawał na głowie, to stara prawda wciąż kuliła w żywe oczy. Jego uszy niejedno słyszały, a oczy (też te z tyłu głowy) niejedno widziały. Jednak tym razem zostały przekroczone wszelkie granice. W pocie czoła położył na to lagę. Z lekkim sercem stanął na wysokości zadania i jakoś się pozbierał. Podniósł oczy ku niebu i obracał się na pięcie, ażeby nie poczuć noża w plecach. Dużo nie brakowało, a dostałby krećka. Jednak poszedł po rozum do głowy i plecami przyparł się do muru. Wytężył wzrok, nadstawił uszu. Zaraz dostał za swoje: usłyszał i zobaczył, że do końca nie widać sedna sprawy. Powalony z nóg raczył zaliczyć glebę. W końcu zebrał się do kupy. Zrobiło mu się łyso, iż jest w martwym punkcie, że swoją drogą na skrót nie wyszedł na swoje poletko. W tym momencie nad wyraz dobrego słowa wolałby morze foczek. Na myśl o foczkach zrobiło mu się ciepło pod sercem. Puścił punkt zaczepienia i co sił w nogach pobiegł na rozstajne drogi. Bez drogowskazu zamiast na manowce, to z pełną świadomością skręcił na stronę, gdzie nie było żywej duszy. Tak uniknął krzyżowego ognia pytań niewyparzonych w gębie, co z jego punktu widzenia było w sam raz. W skupieniu mógł strugać wariata i topić smutki. Zza mędrca szkiełka wychyliła się biała myszka, a za chwil parę pies z nim tańczył polkę dziadka. Upojony chwilą zapomnienia z radością dał psu na budę złamany grosz i kość zgody. Dał się nabrać, bo z tej mąki miał być chleb, a wyszła na jaw figa z makiem. Miałby to w nosie, ale gorycz sięgnęła dna. Cały ten widoczek był nie z tej ramki, bo koń śmiał się jak głupi do sera topionego w studni bez dna. Wreszcie zrobiło się cicho jak makiem zasiał miedzę samych swoich. Pozwoliło to mu wyjściem awaryjnym wyjść z siebie. Szedł na skrót jak po maśle. W pewnym momencie zauważył trzeźwym okiem przez różowe okulary światelko w tunelu, które doprowadziło go z powrotem do siebie. Wziął krótki oddech. Obiło mu się o uszy: „Pokaż, na co cię stać!”. W gruncie rzeczy nie był w ciemni bity, więc z ikrą we dwa kije dał wycisk duszy na ramieniu. Wtedy to na zdrowy rozum pomyślał, że zrobi skok w bok. Wyskoczył jak Filip z konopi i psim śwędem dopadł tegoż konia i ruszył na bliskie spotkanie z rzeczywistością. Kątem oka spostrzegł, że seksbomba depcze po piętach. Koń stanął dęba, więc z ułańską fantazją delikatnie bił go. Nie odkrył Ameryki, że w ten sposób przekroczył o jeden most za daleko. Spalił go, ugasił pragnienie; a wszystkim wścibskim utarł nosa i pokazał miejsce zimowania raków w napotkanym stawie. Sam przywitał się ze złotą rybką. Miał tylko jedno życzenie: znaleźć się na tureckim kazaniu. Kazanie pozwoliło mu wziąć się w garść, a po głowie chodziły jeszcze inne pomysły. Za wszelką cenę nie chciał puścić nauk do lasu, z którego wywołał wilka. Wilk dał mu popalić, więc zakpił z gównianego losu i cały w skowronkach chwycił byka za rogi. Ruszył z kopyta prosto przed siebie. Na zakręcie drogi do nikąd wsiadł do pociągu byle jakiego. Na nowej drodze życia złapał gumkę, bowiem robiąc dobre wrażenie jeszcze raz wyskoczył jak Filip z konopi. Miał przechłapano. Na wszelki wypadek słono zapłacił jak za zboże i dał jedną nogę za pas, a drugą na koniec świata. W ten głupi sposób zapędził się w kozi róg. Ze zmęczenia zaczęły mu ręce opadać. Nagle na krótko poczuł wiatr w plecy. Pędził na łeb i szyję, bo ponadto zorientował się, że wiercą mu dziurę w brzuchu. Zachodził w głowę czy świeczka jest warta gry. Zaczęło uchodzić z niego powietrze... Na szczęście nie wpędził się do grobu, bo resztkami sił doszedł do wniosku, że da za wygraną. Postawił na jedną kartę. Dzięki wygranej odzyskał twarz, dobrego duszka i poczucie wartości. Pokazany w złym świetle udowodnił, że ani nie stracił głowy, ani nie dał dupy; że nie warto liczyć na cud. Wniebowzięty i pełen nadziei przymknął oko na wyspany z palca cień wątpliwości. Drugim spoglądał na Nadzieję – z jego punktu widzenia – znikający punkt pożądania.